

Nowe wiadomości z projektowanego Turnickiego Parku Narodowego

Ostatnie miesiące przyniosły kilkanaście nowych i ważnych informacji o tym, co dzieje się w sprawach projektowanego parku. 28 września 1998 r. odbyło się w Bolestraszczykach pierwsze spotkanie Zespołu Konsultacyjnego sprawującego nadzór nad pracami związanymi z utworzeniem TPN-u. Zespół składa się z przedstawicieli organizacji przyrodniczych, środowisk naukowych, władz wojewódzkich, urzędów gmin oraz pozarządowych organizacji ekologicznych. Pierwsze spotkanie było okazją do ustalenia kilku ważnych zadań, jakie trzeba wykonać, by starania o Turnicki Park Narodowy odniosły sukces i brały pod uwagę interesy lokalnych społeczności. Ustalono, że w latach 1998-99 konieczne jest ostateczne opracowanie dotyczące granic parku i przedstawienie ich do zaakceptowania samorządom lokalnym. Ustalono ponadto, że powierzchnia przyszłego parku powinna wynosić 23 tysiące hektarów, park zatrudniać miałby 150 pracowników i co najważniejsze powstać w 2000 roku. Smutną informacją jest wycofanie się z prac zespołu przedstawicieli gmin na terenie których miałby powstać park.

Zaledwie kilkanaście dni po spotkaniu zespołu zaktywizowali się przeciwnicy parku - nie po raz pierwszy zresztą - twierdząc, iż nie godzą się aby kilkunastu zapaleńców realizowało swoje marzenia o wygodnych fotelach w parkowej dyrekcji za wszelką cenę i kosztem tutejszej społeczności. Przedstawiciele gmin Ustrzyki Dolne, Bircza, Fredropol, Olszanica i Czarna wystali petycje z podpisami przeciw powstaniu parku do prezydenta, premiera, sejmu i MOŚZNiL.

W tekście petycji możemy przeczytać - „*Nie negujemy w najmniejszym stopniu potrzeby skutecznej ochrony przyrody*”. Dalej czytamy, że istniejące parki krajobrazowe są wystarczającą formą ochrony tego terenu, zaś gospodarka leśna prowadzona jest z poszanowaniem wszelkich zasad. Podpisy pod tymi petycjami niejednokrotnie zbierały dzieci ze szkół podstawowych chodząc po domach, zbierano je w niedziele przed kościołami. Park narodowy stał się w oczach protestujących takim samym złem, jak kiedyś realizowany projekt budowy rządowego ośrodka łowieckiego w Arłamowie i pamiętna akcja „Wisła”. Ostatnie wybory samorządowe pokazały, że walka z parkiem narodowym może stać się ważnym punktem programu wyborczego. Zygmunt Krasowski reprezentujący Porozumienie Wyborcze „Bieszczady Razem” na ulotce adresowanej do mieszkańców Łobozewa i Teleśnicy reklamował się w następujący sposób (informację tę podając jako jedyną tłustym drukiem): „*Możecie liczyć na obronę przed zagrażającym nam Turnickim Parkiem Narodowym*”. Jak się okazało uzyskał on na tyle duże poparcie, iż znalazł się w Radzie Powiatu Bieszczadzkiego z gminy Ustrzyki Dolne.

Kolejne informacje dotyczące TPN uzyskaliśmy podczas seminarium „Mapa Dzikiej Polski”, które odbyło się 18 listopada w MOŚZNiL w Warszawie. Oprócz wielu innych prezentowany był temat parku narodowego. Przedstawiciele ministerstwa udzielili kilku istotnych wyjaśnień. Przede wszystkim potwierdzone zostały starania o utworzenie TPN-u na obszarze 23 tysięcy hektarów. Wiceminister Janusz Radziejowski przekazał informację, że konieczna będzie organizacja spotkań: przedstawicieli samorządów lokalnych gmin i terenu przyszłego parku z osobami reprezentującymi samorządy, które na swoim terenie mają parki narodowe (Magurski PN). Konsultacje te byłyby swoistą edukacją dla przedstawicieli lokalnych władz. Wiceminister Radziejowski zaznaczył, że mieszkańcom pracującym obecnie w lesie nie grozi utrata pracy, gdyż to oni właśnie będą pracować w parku narodowym. Niestety, ze względu na zaangażowanie się ministerstwa w powiększanie Białowieskiego Parku Narodowego i związane z tym wydatki, Turnicki PN nie powstanie w 1999 roku. Najwcześniej można się tego spodziewać w 2000 roku.

Ostatnia informacja, jaką chciałem przekazać czytelnikom pochodzi z 20 listopada 1998 roku. Tego dnia zaczął funkcjonować najnowocześniejszy na Podkarpaciu wyciąg narciarski - na jednym ze wzgórz otaczających kompleks hotelowy w Arłamowie, w granicach przyszłego parku narodowego. Właściciel obiektu w Arłamowie - „Kamax” Kańczuga - nie żałował pieniędzy na zagospodarowanie 600-metrowego stoku. Wyciąg wyposażony w oświetlenie jest zdolny wywieźć na szczyt góry 1200 osób w ciągu godziny. Miejmy nadzieję, że ten przykład niszczenia i ingerencji w przyrodę projektowanego Turnickiego Parku Narodowego będzie ostatni, bowiem podobne inwestycje na jego wtórnie zdziczałych obszarach zubażają wartości przyrodnicze i krajobrazowe.

Grzegorz Bożek